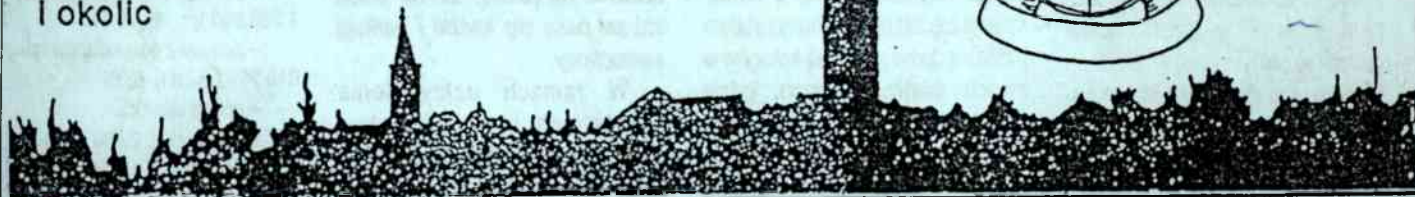




Echo DOBRODZIENIA

I okolic



PISMO SAMORZĄDU I MIESZKAŃCÓW MIASTA I GMINY DOBRODZIEN

DOBRODZIEŃ • MARZEC 1993 • NUMER SYGNALNY • CENA 2000 zł

ROZMOWA Z BURMISTRZEM

Zygfryd Seget – Burmistrz Miasta i Gminy Dobrodzień (od 30.08.1991 r.), lat 29, żona Dorota, syn Robert.

Panie Burmistrzu, chciała-
bym, żeby dzisiejsza rozmowa
przybliżyła naszym czytelnikom
Pana osobę. Program, który
przedstawił Pan w czasie
konkursu na burmistrza
przeważał szalę Pana
zwycięstwa. Jak udało się wy-
eliminować silną konkurencję?

Staram się być realistą i ten
program, który został przedsta-
wiony był i jest realny. Skupiłem
się na czterech problemach. Pod-
stawowa sprawa to telefonizacja.

W krótkim czasie, który minął
od momentu przejęcia funkcji bur-

mistrza, udało mi się podpisać
kontrakt z telekomunikacją w
Częstochowie i wiosną zaczynamy
prace.

Drugi punkt mojego programu
to oderwanie się od Rejonowego
Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej w
Lublińcu i utworzenie własnego
zakładu na terenie Dobrodzienia,
co udało się i daje pierwsze efekty.

Problem gospodarki wód-
no-ściekowej to punkt trzeci.
Obiecałem, że w 1992 roku
mieszkańcy Pietraszowa będą
mieć wodę z wodociągu i słowa

dotrzymałem, a jeżeli tylko warunki
żmudne na to pozwolą, to
woda będzie w Hadasikach i
Gostawicach. Gdzieś w lipcu – sier-
pniu planujemy zakończyć. W tym
punkcie pozostaje nam jeszcze
temat oczyszczalni ścieków dla
Dobrodzienia. W ubiegłym roku
została zrobiona dokumentacja na
mniejszą oczyszczalnię typu
„Turbo” dla Osiedla Wieczorka i
oczyszczanie na razie jednego
cieku wodnego – Bzinički. Planuję
jeszcze oczyszczalnię opartą na

c.d. na str. 2

O HERBACH I NASZEJ GAZECIE

Winięte naszego pisma
stanowi sylwetowa pano-
rama miasta od strony
wschodniej oraz trzy godła:
po lewej herb Śląska, po
prawej – herb Górnego
Śląska, po środku – godło
Dobrodzienia.

Herb nie jest tylko zna-
kiem graficznym akcepto-
wanym przez władze i
społeczeństwo, ale jego
postać jest trwałym wyrazem
historycznego rozwoju.

Symbolika naszego
herbu nawiązuje w motywie
do orła jednogłowego do
Piastów Opolskich. Barwy
herbowe Piastów Górno-
śląskich, a zatem i opolskich
dokumentuje XIV-wieczny
herbarz znajdujący się w
Bibliothèque Royale w Bru-
kseli, w którym partie
herbów śląskich pochodzą z
lat 1373 – 1375.

Piszcie do naszej gazety.
Czekamy na Wasze reakcje.
Rozumiemy, że ich brak
będzie oznaką akceptacji
treści w niej zamieszcza-
nych, co może uprowa-
dzić nas w stan samoza-
dowolenia, który –
niestety sprowadza na
bocznice, lewiznę,
łatwiznę i inne jeszcze.
Czekamy na listy (pochwały,
nagany, pogróżki itp.).
Czekamy na autorów do
współpracy.

Zespół Redakcyjny



DOBRODZIEŃ ZIMĄ W FOTOGRAFII

**WSZYSTKIM
Kobietom
MIASTA I
GMINY
DOBRODZIEN
Z OKAZJI ICH
ŚWIĘTA
SKŁADA
NAJSER-
DECZNIEJSZE
ŻYCZENIA
REDAKCJA**

patencie amerykańskim typu „Lemna”, co w pełni zaspokoi potrzeby Dobrodzienia i okolic.

W czasie konkursu poruszyłem problem pomocy w wyremontowaniu Szkoły Podstawowej nr 2 w Dobrodzieniu.

W konsekwencji zostało zawarte porozumienie z Kuratorium Oświaty w Częstochowie odnośnie partycypacji w kosztach związanych z kapitalnym remontem budynku szkoły.

Szkoła ta od lutego br. funkcjonuje. Sprawa ta była dla nas bardzo ważna.

Proszę powiedzieć, co Pana zachęciło do podjęcia tak odpowiedzialnej funkcji?

Otóż w 1990 roku zgłosiłem się kandydować na zastępcę burmistrza, ponieważ zachwyciło mnie i pociągnęło słowo „samorządność”. Pojawiła się szansa swobody w działaniu. Rzeczywistość okazała się nie tak różowa. Samorządność jest ograniczona, prawo niedoskonałe, ale skoro powiedziałem „a” musiałem powiedzieć „b”. W 1991 roku po bardzo głębokim zastanowieniu, przemyśleniu wszystkich za i przeciw, przystąpiłem do konkursu i wiem jedno – tego co zostało powiedziane zamierzam dotrzymać.

Co Pana rozczarowało i z czym nie potrafi Pan sobie poradzić?

W pracy problemów nie mam. Kadra, która pracuje w Urzędzie jest kadrą doświadczoną i wyznającą zasadę, że nawet kiedy mnie nie ma w pracy nie powinna być ta nieobecność zauważona. Moim zadaniem jest nadzorowanie, kierowanie – natomiast realizacja leży w gestii urzędników.

Stanowiska typu – burmistrz, wójt – to stanowiska dosyć zmienne i gdyby się prowadziło politykę silnej ręki – władzy absolutnej – mogłoby to spowodować perturbacje przy przejmowaniu stanowiska przez inną osobę. A

tak pomimo zmiany na wysokich stanowiskach Urząd działa i funkcjonuje tak samo.

Dotychczas istniała funkcja zastępcy burmistrza, w tej chwili jej nie ma. Czy jest ona zbędna?

Początkowo brakowało jej bardzo, ponieważ ludzie, którzy przychodzili ze swoimi sprawami chcieli rozmawiać tylko z burmistrzem lub zastępcą. Skorzystałem jednak z doświadczenia kolegów w innych miejscowościach, gdzie były funkcje łączone. Tam, gdzie był burmistrz i zastępca, nie było sekretarza urzędu i odwrotnie, tam, gdzie nie było zastępcy – był sekretarz.

Często ludzie zadają pytanie: „Czy jest szansa na to, żeby usunąć przystanek autobusowy z centrum?” Przecież zostały zainwestowane niemałe pieniądze w budowę dworca autobusowego przy obecnym targowisku. W tej chwili teren jest zdewastowany, a pieniądze przepadły.

W programie gospodarczym na bieżący rok jest punkt modernizacji rynku, ale z przykrością muszę stwierdzić, że jest to punkt na który nie ma kwoty i będzie to uzależnione od finansów. Niestety, poprzedni projekt dworca autobusowego jest nieaktualny. W tej chwili autobusów kursuje coraz mniej, ruch jest ograniczony i tak duży dworzec jest zbędny. Zaproponowałem, żeby część tego obiektu była przeznaczona na działalność usługową lub handlową, jednak nikt nie skorzystał z tej oferty. Nie oznacza to, że nic nie będzie się działo. Przewidziana jest modernizacja oświetlenia i zmiana chodników po założeniu linii telefonicznej...

Alte zaraz, powróćmy do problemu centrum naszego miasta. Może więc inaczej: obwodnica pozwoliłaby odetchnąć miastu...

Nie chciałbym podejmować tego tematu. Mała obwodnica nie jest rozwiązaniem. Ruch, który jest bardzo intensywny, wyprowadzony by został na ulicę Powstańców, co nierozwiązałoby problemu. Wszystkie pieniądze

Minister Transportu i Komunikacji kieruje na Górnośląski Okręg Przemysłowy, a więc duża obwodnica jest po prostu nierealna.

Myślę, że czytelników zainteresuje też sprawa dużego i małego parku – tak bardzo zdewastowanych. Matki małych dzieci słusznie narzekają, że na placu zabaw pasą się kaczki i parkują samochody.

W ramach uaktywnienia bezrobotnych utworzyliśmy tzw. grupy robót publicznych i robót interwencyjnych. Zatrudnionych jest tam kilkunastu ludzi. Będą oni w okresie wiosennym porządkować obydwa parki. Muszę tutaj nadmienić, że rokrocznie parki te są oczyszczane, remontowane. Chociaż bardziej jaskrawym przykładem jest basen miejski. Ileż to pieniędzy gminnych wkładamy w ten basen, a wystarczy w październiku pójść i przekonać się w jakim stopniu jest wszystko zdewastowane. Przykre jest to tym bardziej, że ludzie nie reagują.

Jest jeszcze jedno – sprawa obiektu sportowego. Odbывают się tam mecze, dożynki i różne okazyjne imprezy, a jednak obiekt ten jest zaniedbany, zarosnięty trawą.

W ramach prac publicznych zostali zatrudnieni tam bezrobotni. Tak więc mamy obopólną korzyść, bezrobotni mają zatrudnienie i rozsądne zarobki oraz możliwość ponownego zasiłku po półrocznym zatrudnieniu, a mieszkańcy zagwarantowaną czystość.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Po wyłączeniu magnetofonu Pan Burmistrz stwierdził z uśmiechem, mówcą i politykiem nie jest. Nie należy do żadnej partii. Jest po prostu gospodarzem i taką rolę stara się spełniać. Chce prawidłowo reagować na wszystkie problemy – a że problemów jest dużo, nie starcza czasu na nic innego – tym bardziej na politykę.

rozmawiała:

Krystyna Kuszelewska

BUDŻET MIASTA I GMINY ZA ROK 1992

Ogółem dochody budżetu miasta i gminy za rok 1992 wyniosły 13.666.920 tys. zł z tego:

- podatek od nieruchomości 1.286.050 tys. zł tj. 9,5%
- podatki z gospodarstw rolnych 819.299 tys. zł tj. 6,0%
- opłata skarbową 308.812 tys. zł tj. 2,2%
- podatek od środków transportowych 716.206 tys. zł tj. 5,3%
- podatki opłacane w formie karty podatkowej od działalności gospodarczej osób fizycznych 1.391.741 tys. zł tj. 10,3%
- udziały w podatkach stanowiących dochód państwa 3.205.005 tys. zł tj. 23,6%
- udziały we wpływach z podatku dochodowego osób fizycznych 3.153.166 tys. zł tj. 23,2%
- dotacje celowe na zadania zlecone 1.009.466 tys. zł tj. 7,4%
- subwencje z Ministerstwa Finansów 1.66.175 tys. zł tj. 12,5%

Wydatki za rok 1992 wyniosły kwotę 14.815.701 tys. zł. Z tego wydatkowano na:

- dotację dla Spółki Wodnej 10.000 tys. zł tj. 0,1%
- budowę wodociągu Gosławice, Hadasiki, Główny, Zwóz, Pietraszów 2.555.500 tys. zł tj. 17,3%
- remonty i utrzymanie dróg wiejskich, remont przystanków w wioskach 662.994 tys. zł tj. 4,5%
- oczyszczanie i odśnieżanie miasta 77.426 tys. zł tj. 0,5%
- utrzymanie zieleni w mieście 67.715 tys. zł tj. 0,4%
- remont i utrzymanie dróg w mieście 466.018 tys. zł tj. 3,1%
- oświetlenie ulic 630.489 tys. zł tj. 4,2%
- utrzymanie szaletu 24.515 tys. zł tj. 0,2%
- dotacja dla Miejsko-Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz wykonanie dokumentacji oczyszczalni ścieków na Osiedle Wieczorka 430.506 tys. zł tj. 2,9%
- utrzymanie ochotniczych straży pożarnych 315.209 tys. zł tj. 2,1%
- dowóz dzieci do szkół 95.535 tys. zł tj. 0,6%
- dotacja na remonty Szkoły Podstawowej nr 2 w Dobrodzieniu oraz remonty szkół w Pludrach i



Myślinie 2.188.000 tys. zł tj. 14,8%

– utrzymanie przedszkoli

1.725.906 tys. zł tj. 11,6%

– utrzymanie domu kultury, bibliotek i świetlicy w Myślinie

725.000 tys. zł tj. 5,1%

– zasiłki z opieki społecznej oraz utrzymanie Ośrodka Pomocy Społecznej 1.255.929

tys. zł tj. 8,5%

– utrzymanie klubów sportowych 190.000 tys. zł tj. 1,3%

– różne wydatki 1.182.378 tys. zł tj. 8,0%

w tym:

– dotacja na telefonizację

650.000 tys. zł

– dotacja dla samorządów wiejskich na remonty dróg

60.000 tys. zł

– dotacja dla stacji Caritas

90.000 tys. zł

– zakup autobusów

96.900 tys. zł

– dotacja do samochodu dla

Policji 35.000 tys. zł

– zakup opału dla Szpitala

10.000 tys. zł

– utrzymanie administracji,

obsługa Rady Miejskiej, Zarządu

2.144.093 tys. zł tj. 14,5%

– wynagrodzenie sołtysów i

inkasenta 41.488 tys. zł tj. 0,3%

Deficyt budżetu roku 1992 w kwiecie 1.258.781 tys. zł został pokryty nadwyżką roku 1991.

CO I KIEDY ZALATWISZ W URZĘDZIE

Urząd Miasta i Gminy w Dobrodzieniu przyjmuje interesantów codziennie w godz. 7³⁰ do 15⁰⁰, natomiast we wtorki od 7³⁰ do 16⁰⁰.

Ponadto drzwi Urzędu otwarte są dla interesantów w każdą pierwszą sobotę miesiąca w godz. od 7³⁰ do 13³⁰.

W roku 1993 sobotami pracującymi dla Urzędu są:

9 styczeń, 6 luty, 6 marzec, 3 kwiecień, 8 maj, 5 czerwiec, 3 lipiec, 7 sierpień, 4 wrzesień, 2 październik, 6 listopad, 4 grudzień.

Burmistrz Miasta i Gminy przyjmuje interesantów codziennie w godz. od 8⁰⁰ do 9⁰⁰.

Zarząd Miasta i Gminy w Dobrodzieniu zgodnie ze statutem składa się z 7 osób.

W skład zarządu wchodzi z Urzędu Burmistrz i jego zastępca

3. Bernard Gaida – mgr, inż. technolog drewna, prowadzi własną działalność gospodarczą, zam. Dobrodzień,

4. Jan Grabiński – mgr, inż.

PRZEDSTAWIAMY CZŁONKÓW ZARZĄDU MIASTA I GMINY W DOBRODZIENIU

oraz 5 członków spośród radnych.

Obecnie z powodu wakatu na stanowisku zastępcy Burmistrza Zarząd podejmuje decyzje w składzie 6 osobowym.

W skład Zarządu wchodzi:

1. inż. Zygfryd Seget – Burmistrz Miasta i Gminy, zam. Makowczyce,

2. Jerzy Czapla – rolnik, własne gospodarstwo, zam. Dobrodzień,

ekonomista, dyrektor D.F.M., zam. Dobrodzień,

5. Ryszard Kaczmarczyk – rzemieślnik, prowadzi zakład stolarski, zam. Dorodzień,

6. Tadeusz Sawicki – lekarz weterynarii, prowadzi działalność na własny rachunek, zam. Dobrodzień.

(L.K.)

UCHWAŁY

Uchwała nr 174/XXII/92 z dnia 30 grudnia 1992 r. Rady Miejskiej w Dobrodzieniu w sprawie ustalenia stawek opłaty targowej na terenie miasta Dobrodzienia.

§1

Ustala się stawki opłaty targowej, o których mowa w §1 uchwały powołanej w tytule przedmiotowej uchwały na następującym poziomie:

1. przy sprzedaży z samochodów ciężarowych o ładowności powyżej 900 kg, z samochodów z przyczepami i traktorów z przyczepami, z samochodów dostawczych (Żuk, Nysa, Tarpan itp.) – 70.000 zł w stosunku dziennym,

2. przy sprzedaży z samochodów osobowych – 50.000 zł w stosunku dziennym,

3. przy sprzedaży z furmanek – 40.000 zł w stosunku dziennym,

4. przy sprzedaży ze stoiska (lady) – 25.000 zł w stosunku dziennym

5. przy sprzedaży odręcznej zajmującej miejsce do 1m² powierzchni – 15.000 zł w stosunku dziennym

6. przy pozostałych rodzajach sprzedaży i zajęcia miejsca powyżej 1m² powierzchni – 30.000zł w stosunku dziennym.

§2

Pozostałe postanowienia uchwały nie ulegają zmianie.

§3

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej na tablicach ogłoszeń na terenie miasta Dobrodzienia.

Uchwała

*nr 175 /XXII/92 z
dnia 30 grudnia 1992 r
Rady Miejskiej w Dobrodzieniu w sprawie
wprowadzenia opłaty
administracyjnej na
terenie gminy i miasta
Dobrodzienia.*

§1

Wprowadza się opłatę administracyjną za czynności urzędowe nie objęte przepisami o opłacie skarbowej, wykonywane przez organy podległe Radzie Miejskiej w Dobrodzieniu.

§2

Opłata administracyjna wynosi:

1. za sporządzenie testamentu z dojazdem 250.000 zł,

2. za dokonanie wizji lub oględzin w terenie 250.000 zł,

3. za przesłuchanie świadka 60.000 zł,

4. za wykonanie odbitek kserograficznych w sprawach urzędowych za 1 stronę formatu A4 1.500 zł.

§3

Jeżeli czynności wymagają udziału więcej niż jednego pracownika Urzędu Miasta i Gminy w Dobrodzieniu opłaty wymienione w paragrafie poprzedzającym wzrastają o 30% za udział każdego z pracowników.

§4

1. Opłaty administracyjne pobiera się przed dokonaniem czynności określonych w paragrafie 2.

2. Opłata płatna jest gotówką w kasie Urzędu Miasta i Gminy w Dobrodzieniu.

3. Zwalnia się od opłaty administracyjnej osoby znajdujące się w szczególnie trudnych warunkach materialnych.

§5

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy w Dobrodzieniu.



PRZED-SZKOLA

Miasto i Gmina Dobrodzień finansuje działalność 6 przedszkoli samorządowych w Dobrodzieniu, Głowczycach, Bzinicy Nowej, Pludrach, Myślinie i Szemrowicach oraz ognisko przedszkolne w Ligocie Dobrodzieńskiej.

Wydatki na przedszkola stanowią 14% budżetu gminy i stanowią jedną z największych pozycji w budżecie.

Na wydatki te składają się środki na płace, ubezpieczenia oraz utrzymanie budynków i zakup sprzętu.

Koszty wyżywienia w całości pokrywają rodzice.

W roku 1992 przeprowadzono konkursy na stanowiska dyrektorów 6 przedszkoli samorządowych, w wyniku których Zarząd Miasta i Gminy powierzył te stanowiska na okres 5 lat następującym osobom.

Przedszkole – Bzinica Nowa – Maria Kopeć

Przedszkole – Dobrodzień – Henryka Kazimirek

Przedszkole – Głowczyce – Krystyna Smok

Przedszkole – Myślina – mgr Krystyna Grabińska

Przedszkole – Pludry – Krystyna Bejm

Przedszkole – Szemrowice – mgr Urszula Kontny

Rada miejska mimo dużych potrzeb finansowych, nie dopuściła do zamknięcia żadnego z przedszkoli, wychodząc z założenia, że byłoby to działanie szkodliwe dla rozwoju dzieci.

Wręcz przeciwnie – na gwiazdkę Rada Miejska przeznaczyła środki finansowe na zakup telewizorów kolorowych dla wszystkich przedszkoli samorządowych.

Lidia Kontny

Trzeba płacić podatki. Te lokalne i te centralnie ustalone. Bowiem powiedziano: „... co cesarskie – cesarzowi...” Z podatków utrzymywana jest infrastruktura miasta i gminy, oświata, służba zdrowia, kultura i sport, i jeszcze inne działy gospodarki.

A lokalne podatki to od gruntów i budowli.

W najnowszej wersji:

– od budynków mieszkalnych lub ich części po 850 zł / m² powierzchni użytkowej w stosunku rocznym;

– od budynków lub części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza, leśną

oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej po 30.000 zł / m² powierzchni użytkowej w stosunku rocznym;

– od garaży po 9.900 zł / m² w stosunku rocznym;

– od budynków letniskowych po 12.200 zł / m² w stosunku rocznym;

– od budowli – 2% ich wartości w stosunku rocznym;

– od 1m² powierzchni gruntów w stosunku

Celem pomocy społecznej jest zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych osób i

rocznym z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi po 1.000 zł / m²; dla pozostałych posiadających działki do 9 arów po 114 zł / m², a powyżej 9 arów – 21 zł / m².

Przy czym pracodawca zwalnia od podatku nieruchomości zajęte na placówki służby zdrowia z wyjątkiem garaży, przedszkola, placówki kulturalne zakładów i jednostek budżetowych oraz placówki kulturalne zakładów i jednostek budżetowych oraz placówki kultury fizycznej i ich zakłady i jednostki

KURSYWA

GRUNT TO PODATEK

budżetowe. Chwała mu za to!

Czyli grunt to podatek. W przenośni i dosłownie. Życzeniem mieszkańców byłoby, aby środki zgromadzone były rzetelnie zagospodarowane i miały swoje odzwierciedlenie w poprawiającej się estetyce miasta.

Na marginesie Uchwały Rady Miasta nr 173 /XXII/ 92
zanotował
Władysław E. Piekarski.

Działający Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dobrodzieniu udziela pomocy w formie

JAK BĘDZIEMY POMAGAĆ FINANSOWO W 1993 R.

rodzin, co doprowadzić powinno w miarę możliwości do życiowego ich usamodzielnienia.

świadczeń pieniężnych, pomocy naturze, usług pielęgnacyjnych, pracy socjalnej osobom tego wymagającym.

Najczęściej spotykaną formą są świadczenia pieniężne.

Stały wzrost liczby osób bezrobotnych przy znikomej liczbie ofert pracy świadczy o ubożeniu społeczeństwa.

Potrzebujących jest coraz więcej.

Pomimo trudnej sytuacji finansowej niektórych rodzin, od 1 stycznia 1993 r. przestała obowiązywać pomoc finansowa na częściowe pokrycie wydatków mieszkaniowych.

Obecnie istnieje możliwość uzyskania pomocy w formie przyznania zasiłku celowego lub okresowego, jeżeli rodzina oprócz niskiego dochodu na o (aktualnie minimum socjalne wynosi 1.081.500 zł brutto) dodatkowo posiada inną przyczynę np: długotrwała choroba, bezrobocie, bezdomność, potrzeba ochrony macierzyństwa, upośledzenie fizyczne i umysłowe, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych, ze względu na klęskę żywiołową lub ekologiczną.

Do wywiadów rodzinnych dołącza się wywiady osób zobowiązanych do alimentacji. Alimentacja dotyczy rodziny w linii prostej tzn. dzieci są zobowiązane do alimentacji na rzecz rodziców oraz dziadkowie w stosunku do wnuków i odwrotnie.

Alicja Kocur

Urząd Stanu Cywilnego w Dobrodzieniu składa podziękowania Panu Agustynowi Franczkowi i Panu Wiktorowi Grabińskiemu za udzieloną pomoc w adaptacji pomieszczeń



NIC SIĘ NIE DZIEJE W DOBRODZIENIU

„Nic się nie dzieje w Dobrodzieniu” – stwierdziłam u znajomej bibliotekarki.

„Może byś zagrała w siatkówkę?” – usłyszałam.

Dlaczego nie? Miasteczko, w którym znalazłam się dwa lata temu wydawało się takie senne. Przeprowadzając się z dużego miasta, po pierwszej euforii małego, cichego miasteczka – przerażenie.

Co tutaj robić? Gdzie wyjść? „Mistella”, „Murzynek”, „Śląska”? – nie dla mnie. Piwo i opary dymu.

Nieprzyjemnie.

Dlaczego nie? Zapytałam jeszcze raz samą siebie i poszłam na salę w Zespole Szkół.

Troszkę było we mnie niepokoju – jak mnie przyjmą? Przecież ostatnio grałam w liceum – a było to kilkanaście lat temu i żadnych osiągnięć sportowych.

Grupa dziewcząt okazała się miłą.

Przyjęto mnie jak starą znajomą i nie patrzono z wyrzutem na moją pseudo grę. Jedno spotkanie, drugie, trzecie... – tak minął rok.

Już nie zadaję sobie pytania – gdzie wyjść? Teraz czekam z niecierpliwością poniedziałku. Wiem, że będę mogła się pośmiać, pożartować, rozluźnić. Nie narzekamy na tych spotkaniach.

Problemy braku pieniędzy, bezrobocia, zawiści ludzkiej pozostają poza salą. Na sali jesteśmy my – nasz uśmiech i coraz więcej chętnych.

(K.B.K.)

Ewa Piasecka

SIATKÓWKA

Wreszcie zaczyna tętnić życie w Dobrodzieniu, trzeba wyjść na zewnątrz, nie gnuśnieć w podziemiu. I tak właśnie zrobiły dobrodzieńskie DAMY – powiedziały sobie: „a może tak w piłkę pogramy?”

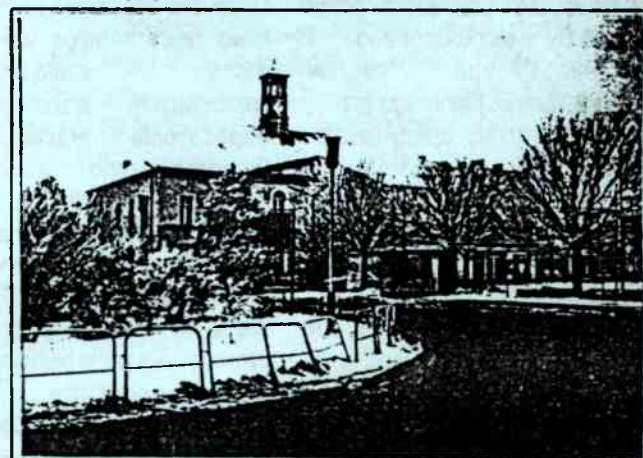
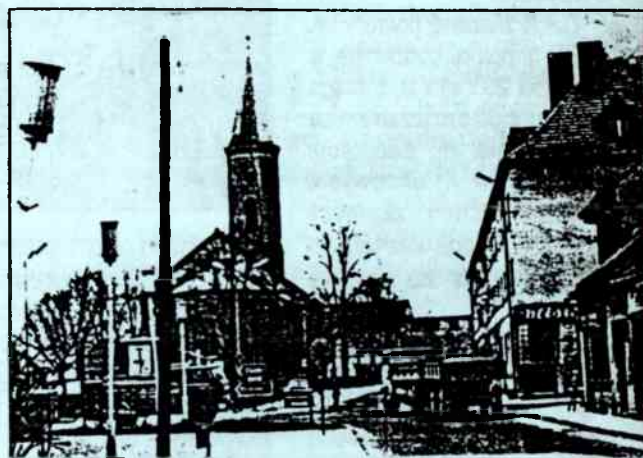
... i stało się tradycją, że w kolejne poniedziałki znikają z domu jak małolaty – smykałki, gnają na salę, choć w domu mąż i dzieci, nic to – przecież czas nie zając i szybciej nie poleci.

Wiek tu nie gra roli, zresztą dama nie ma wieku, fakt, że „siatka” jest ważniejsza niż podpis na czeku. I tak jak brydzyista nie przyjmuje gości w piątki – tak u siatkarki w poniedziałki odpadają porządki.

Ewa Piasecka

DOBRODZIEN ZIMĄ w fotografii

fotografował:
Stefan Bieniek
(Essen)



Początki działalności Zakładu były bardzo trudne, a to z uwagi na pozostawienie Oddziału przez Przedsiębiorstwo, któremu był podległy Oddział tj. RPGKiM w Lublińcu, które to przekazywało Oddział do Urzędu Miasta i Gminy w Dobrodzieniu w stanie praktycznie uniemożliwiającym jakąkolwiek działalność. W ostatnich miesiącach przed przekazaniem, zostały praktycznie opróżnione wszystkie magazyny zostawiając jedynie materiały i przedmioty bezużyteczne i przeterminowane.

Został przekazany sprzęt i środki transportowe praktycznie wyeksploatowane i wymagające kapitalnego remontu. Również warunki lokalowe wraz z wyposażeniem biurowym praktycznie wykluczały rozpoczęcie podstawowej działalności.

Dzięki znacznej pomocy tut. Urzędu tj. dotacji budżetowej w wysokości 250 mln zł, z czego 100 mln z przeznaczeniem na wyposażenie i adaptacje pomieszczeń biurowych, warsztatowych i zaplecza socjalno-bytowego oraz 150 mln zł jako dotacja na remonty budynków.

W tej sytuacji Zakład nasz mógł rozpocząć funkcjonowanie w nieznacznej części, do której został powołany. Odczuwalną pomocą było również nieodpłatne przekazanie przez UMiG uszkodzonego i wymagającego napraw wyposażenia biurowego (szafy, biurka, stoliki, aparty telefoniczne itp.) co pozwoliło na przeznaczenie uzyskanych z tego tytułu oszczędności na remonty zasobów mieszkaniowych.

W okresie, gdy był Oddział RPGKiM z siedzibą w Dobrodzieniu, podlegał Przedsiębiorstwu w Lublińcu, całość spraw związanych z prowadzeniem księgowości, zaopa-

trzenia, napraw samochodowych, wywozu nieczystości stałych zarówno z pojemników kontenerowych jak i kubłów o pojemności 110 l oraz rozliczeń produkcji i sprzedaży wody, odprowadzenia ścieków, sporządzania kalkulacji na wszystkie usługi itp. prowadziło to Przedsiębiorstwo, a poprzedni dobrodzieński Oddział był tylko „pośrednikiem” nie mającym większego wpływu na podejmowane decyzje. W większości nie dbano o tut. zasoby mieszkaniowe oraz inne urządzenia komunalne, a w szczególności stację wodociągową i sieci wod.kan.

Obecnie będąc w pełni wyposażeni w odpowiednie środki transportowe, w tym: sprzęt specjalistyczny, staliśmy się całkowicie samodzielni, a w części świadczymy usługi przejęte po RPGKiM w Lublińcu (wywóz

bieżącego usuwania awarii wod.kan. i wykonywania nowych przyłączy wodociągowych. Oprócz bieżących napraw, które są dokonywane praktycznie na wszystkich budynkach, dokonano naprawy i wymiany pokryć dachowych na 6 budynkach, odnowiono 18 klatek schodowych, przeprowadzono modernizację 2 mieszkań (wykonanie łazienek) oraz dokonano napraw i wymiany przyłączy wod.kan. w łącznej ilości 36 jak też wymieniono uszkodzone wodomierze u 27 odbiorców.

Na sieci wodociągowej mocno wyeksploatowanej (częste awarie) jest zamontowanych ok 60% wodomierzy w stosunku do potrzeb, z czego ok. 35% wodomierzy jest uszkodzonych.

Długość sieci wodociągowej 16,0 km, ilość odbiorców 745, trzy studnie – produkcja wody 1680 m³/

– czyszczenie poboczy chodnikowych po okresie zimowym,

– inne prace porządkowe wg. potrzeb.

Widząc postęp tych prac oraz zaangażowanie pracowników wywodzących się z osób bezrobotnych, przewidujemy przedłużenie umowy o następne 6 m-cy.

W grupie prac interwencyjnych Zakład zatrudniał 5 pracowników (mechanicy samochodowi, kierowcy, stolarz) na okres 6 m-cy, gdzie umowa wygasła 21.01.1993 r. Ponieważ pracownicy ci są przydatni w tym zakładzie w pracy postanowiono z nimi zawrzeć umowy na czas nieokreślony.

Średnia płaca na stanowisku produkcyjnym w IV 1992 r. wynosiła brutto 2.434.131 zł. Dziennie do Zakładu przybywa kilku, a nawet kilkunastu poszukujących pracy, niestety w znacznej większości Zakład odmawia przyjęcia z uwagi na pełne zatrudnienie, jak też trudności finansowe, przed którymi стоимy, gdyż UMiG na 1993 r. nie przyznał dotacji, a działalność nasza finansowana jest z dochodów własnych.

Działalność deficytowa to administrowanie zasobami mieszkaniowymi oraz centralne ogrzewanie.

Do większych trudności z jakimi boryka się Zakład r. egzekwowanie zadłużenia, które na koniec 1992 roku wynosiło 323.920.100 zł i dotyczyło czynszów za lokale mieszkalne, użytkowe, za wodę i śmieci. Gros spraw jest kierowanych na drogę postępowania sądowego, lecz sprawy te są dość skomplikowane, a droga do wypłaty odległa.

Najpilniejsze potrzeby Zakładu to dalsze zakupy maszyn i urządzeń, modernizacja zaplecza w zakresie c.o., komputeryzacja niektórej działalności (czynsze, woda, śmieci, płace itp.), zakup niezbędnych materiałów do produkcji, remontów i usług.

Adam Januszyk
(dyr. MGZGKiM w Dobrodzieniu)

O działalności Miejsko-Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Dobrodzieniu

nieczystości stałych z pojemników 110 l – 194 usługobiorców i kontenerów – 12 usługobiorców. W okresie samodzielnej działalności, oprócz zakupu środków transportowych, zakupiliśmy jeden garaż murowany z przeznaczeniem na garażowanie autobusu, cztery kontenery, pełne wyposażenie nowo uruchomionego warsztatu napraw samochodów, niezbędnych narzędzi i wyposażenia pracowników. Przeprowadzono adaptację pomieszczeń dla warsztatu samochodowego, murarzy, malarzy, wyczyszczono mechanicznie kanalizację sanitarną na Osiedlu Wieczorka, jak też przeprowadzono remont pomp głębinowych i legalizację wodomierzy.

Dokonano zakupu materiałów do robót remontowych-ogólnobudowlanych oraz do

dobę.

Długość sieci kanałów 12,5 km. Do 2000 roku nie przewiduje się braku wody.

Zakres wykonanych robót w strukturze organizacyjnej sprzed 1.04.1992 r., tj. przed stanieniem się samorządową jednostką organizacyjną trwałby zapewne kilka lat.

Obecnie zakład zatrudnia 55 pracowników, w tym od 19.10.1992 r. do 3.05.1993 r. 15 pracowników w grupie robót publicznych, zgodnie z zawartą z Rejonowym Biurem Pacy w Lublińcu umową. Tu zakres robót obejmuje:

– czyszczenie rzeki Myślinka wraz z odpływami kanalizacyjnymi,

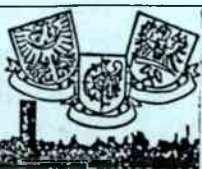
– porządkowanie cmentarzy na terenie Dobrodzienia,

– porządkowanie parku oraz ogródka jordanowskiego,

– uporządkowanie lasu komunalnego,

– naprawa chodników przy ul. Piastowskiej, 9 Maja 1a i pl. Wolności 22–23 (od podwórza),

– pomoc w odśnieżaniu i zwalczaniu gołoledzi,



MŁODZIEŻ MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Między innymi i w naszym mieście istnieje Towarzystwo Ludności Pochodzenia Niemieckiego. Jest bardzo prężnie działającą organizacją społeczną i kulturalną. Towarzystwo może skupiać nie tylko ludzi pochodzenia nie-mieckiego, ale również tych, których interesuje historia, zwyczaje, obyczaje oraz bogata kultura niemiecka.

Na cotygodniowych spotkaniach zbierają się nie tylko starsi ludzie, ale także i młodzież, która posiada kilka własnych, przez siebie zainspirowanych zajęć. Cała działalność młodzieżowa ma charakter typowo amatorski wspomagany częściowo materialnie i duchowo przez czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne.

Jedną z poważniejszych inicjatyw młodzieży było założenie chóru (działa już prawie dwa lata) oraz grupy tanecznej, która jest w trakcie rozwoju. Członkowie chóru uczestniczyli kilkakrotnie na różnych gościnnych występach w kraju, a także i za granicą. Chór był uczestnikiem zeszłorocznego Pierwszego Przeglądu Zespołów Dziecięcych i Mło-

dzieżowych w Leśnicy, gdzie zajął jedno z pierwszych, wyróżnionych miejsc.

W styczniu br. młodzież wystąpiła gościnnie w Dębskiej Kuźni na wieczorku towarzyskim dla wszystkich przyszłych nauczycieli języka polskiego będących uczestnikami kursu pedagogicznego w Niwkach. W spotkaniu tym uczestniczyły Polska Telewizja – Warszawa oraz Regionalna Telewizja – Katowice.

Młodzi ludzie uświetniają nie tylko imprezy pozamiejscowe lecz starają się również zaprezentować publiczności Dobrodzienia przez organizowanie różnych spotkań przy muzyce i śpiewie oraz symbolicznym poczęstunku.

Należy zwrócić uwagę na to, że goszcząc w murach Towarzystwa można skorzystać z biblioteki oraz ze sprzętu sportowego, który jest darem organizacji o podobnym charakterze, działających na terenie Niemiec.

Każdy, kto pragnie poobcować z atmosferą niemieckiej społeczności i kultury może stać się jednym z członków Towarzystwa.

Zapraszamy.

Stefania

ŻONY I BRYDŻ

Żona pierwsza

Być żoną brydżysty. Każdy piątek – nieodwołalnie – czy mama humor czy nie, czy są goście czy ich nie ma, mój pan i władca opuszcza domowe pielesze, by oddać się niezrozumiałej dla mnie grze – brydżowi.

Wróć o 22-giej rzucił w drzwiach. Patrzę gościom w oczy i szukam zrozumienia – ten błysk. To nie zrozumienie, to coś na kształt współczucia. Wzdycham. I czekam. Godzina 22-ga, 23-cia, 24-ta – wreszcie jest. Troszkę się przeciągnęło – słyszę. Jestem zła. On – zadowolony z lekko szklącymi się oczami. Przecież to tylko raz w tygodniu – przekonuje mnie usilnie. Tylko raz w tygodniu? Robię zdziwioną minę. Najgorszy to okres jesienno-zimowy. Wtedy zaczyna się czas turniejów, meczów ligowych, komputerowych mistrzostw Polski itp.

Tak więc do tych piątków dochodzą nieodwołalnie całodniowe wyjazdy sobotnie lub niedzielne. Zatem wolny dzień, w którym można byłoby do lasu, nad jezioro... po prostu gdzieś dalej, dalej do domu, który mam na głowie przez okrągły tydzień. Znowu stracony dzień i oczekiwanie. Wraca po całym dniu, znowu we wspianym humorze. W ręku jako alibi i na otarcie moich łez widzę wydruk z komputera. Jego nazwisko i jego kolegów na czołowych miejscach. Złość powoli mija rodzi się coś na kształt dumy. W kołcu reprezentują miasto i to nieźle. Już uśmiechnięta i zadowolona pytam – może byśmy jutro wyjechali... – i znowu słyszę – jutro nie bo jutro...

Żona druga

Mój mąż gra od kiedy pamiętam. Chyba ze dwadzieścia lat. Jest samoukiem, zaczynał od podpatrywania, kiedy miał dziesięć lat i później jakoś poszło. Nie jest to jedyne jego hobby. Jest zapalonym myśliwym, a co za tym idzie wyjeżdża na polowania nocne, całodniowe, całodobowe. Często mu koliduje to z innymi zajęciami i wtedy biedny nie wie co robić. Czy iść do lasu czy na brydża? Ja też chodziłam na kurs brydżowy, ale niestety grać razem nie możemy. Dochodzi do ostrych spięć. Tak więc mój kurs brydżowy skończył się trzech zajęciach, bo musieliśmy siedzieć na dwóch końcach sali i do tego nie widzieć się wzajemnie. Ma jednak osiągnięcia za co go cenię. Kiedyś były rozgrywki o Puchar Burmistrza i przyniósł do domu wielki kryształ za zajęcie pierwszego miejsca. Cieszę się, że chodzi na brydża. Nie jest to wcale złe zajęcie porównując innych panów przesiadujących w knajpach. A że czasem wypiją lampkę czy dwie – to w gruncie rzeczy nie ma znaczenia. Przyszanuję, że teraz łatwiej mi szanować jego hobby. Inaczej było, kiedy dzieci były małe, a ja byłam obarczona wszystkimi obowiązkami. Teraz mamy to już poza sobą – dzieci wyrosły, a ja mam czas na książki, teatr, siatkówkę, pogaduszki. Często jest tak, że mijamy się w drzwiach i to jest bardzo dobre, bo spotykając się w niedzielę to mamy o czym ze sobą rozmawiać. Nigdy nie mam pretensji, że wraca o trzeciej nad ranem. Wiem gdzie jest i że spotyka się z ludźmi kulturalnymi i inteligentnymi. Wprawdzie nie każdą kobietę zadowoliliby hierarchia jaką stosuje mój mąż: las, dzieci, brydż, ryby, potem długo nic i... ja, ale ja – no cóż – nie narzekam.

A tak poważnie i teraz od siebie: do bardziej spektakularnych osiągnięć dobrodziejских brydżystów należą wygranie Ogólnopolskiego Turnieju we Wrocławiu i Turnieju Opolskiej Błękitnej Wstęgi Odry, wejście w tym roku do ligi okręgowej i granie w systemie pucharowym w turniejach ogólnopolskich uplasowanie się w pierwszej dziesiątce. Zatem czegoś tu nie rozumiem dlaczego po rozejściu się wieści o pisaniu artykułu „Żony i brydż” – panie wcześniej ze mną umówione zrezygnowały ze spotkań.

Paniom nr 1 i nr 2 dzięki za uwagę.

Krystyna Kuszelewska

"U JANUSZA"

kawiarnia „Mistella”

zapraszamy na:

posiłki firmowe, drinki, świeże smaczne
piwo

organizujemy:

przyjęcia weselne, bankiety, stypy itp. z
pełną konsumpcją



DESIDERATA...

... to przemysł z 1692 nieznanego autora znalezione w starym kościele św. Pawła w Baltimore (USA) i bardzo popularne wśród hippisów – ruchu młodzieżowego, którego początki wiążą się z datą 14 stycznia 1967 roku. W tym dniu w Golden Gate Park w San Francisco odbywało się „Pierwsze światowe połączenie człowieka” („The World a First Be-in”). Na transparentach malowano kwiaty oraz różne symbole pokoju i hasła np. „Love”, „Make Love Not War”, „People Are One” itp. Dążono do poznania samego siebie oraz przezwyciężania własnych kompleksów i zahamowań stojących na drodze do pełnego rozwoju własnej osobowości. W takim wydaniu „filozofia” hippisów dotarła do Polski w 1968 r. Nosili długie włosy, a podstawą ich ubioru były dzinsy, flanelowe koszule, suknie w kwiaty.

(Mr.)

Przechodź spokojnie przez zgilek i pośpiech i pamiętaj, jaki spokój znaleźć można w ciszy. O ile to możliwe, bez wyrzekania się siebie, bądź na dobrej stopie ze wszystkimi. Wypowiadaj swą prawdę spokojnie i jasno, i wysłuchuj innych, nawet tępych i nieświadomych; oni też mają swoją opowieść. Unikaj głośnych i napastliwych, są udręką ducha. Porównując się z innymi, możesz stać się próżny i zgorzkniały, bowiem zawsze znajdziesz lepszych i gorszych od siebie. Niech twoje osiągnięcia, zarówno jak plany będą dla ciebie źródłem radości. Wykonuj z serca swą pracę, jakkolwiek byłaby skromna; ją jedynie na prawdę posiadasz w zmiennych kolejach losu. Bądź ostrożny w interesach; na świecie bowiem pełno oszustwa. Niech ci to jednak nie zasłoni prawdziwej cnoty; wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu. Bądź sobą. Zwłaszcza nie udawaj uczucia. Ani też nie podchodź cynicznie do miłości; albowiem wobec oschłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa. Przyjmuj spokojnie co lata doradzają, z wdziękiem wyrzekając się rzeczy młodości. Rozwijaj siłę ducha, by mogła osłaniać cię w nagłym nieszczęściu. Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź dla siebie łagodny. Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż drzewa i gwiazdy, masz prawo być tutaj. I czy to jest dla ciebie jasne, czy nie, wszechświat bez wątpienia jest na właściwej drodze. Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek ci się on wydaje, czymkolwiek się trudzisz i jakiegokolwiek są twe pragnienia, w zgłębiwym pomieszczeniu życia zachowuj pokój ze swą duszą. Przy całej swej złudności, znoju i rozwianych marzeniach jest to piękny świat. Bądź uważny. Daj do szczęścia.

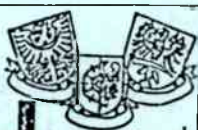
Desiderata

Go placidly amid the noise and the haste and remember what peace there may be in silence. As far as possible without surrender be on good terms with all persons. Speak your truth quietly and clearly, and listen to others, even the dull and ignorant; they too have their story. Avoid loud and aggressive persons, they are vexatious to the spirit. If you compare yourself to others you may become vain and bitter, for always there will be greater and lesser

Uczącym się języka angielskiego proponujemy fragment tekstu w oryginale znajdującego w jednej z bibliotek w Hastings w Anglii

8

Echo
DOBRODZIEŃIA



PRZYPOMINAMY

Do 30 kwietnia 1993 zobowiązani jesteście złożyć zobowiązania podatkowe.

Podatnicy, pracownicy i emeryci, renciści, którzy podpisali PIT 12 zobowiązujący podatników (tj. zakłady pracy lub ZUS) do dokonania rocznego obliczenia podatku dochodowego za rok 1992 są zwolnieni z tego obowiązku.

Pozostali powinni wypełnić deklarację podatkową.

PIT 30 – która przeznaczona jest dla osób, które korzystają z ulg, zwolnień i odliczeń.

PIT 31 – przeznaczona dla małżonków, którzy będą opodatkowywać się wspólnie i korzystać z ulg, zwolnień i odliczeń.

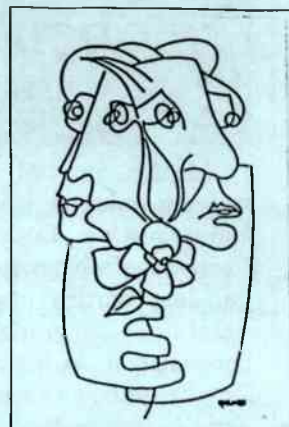
PIT 32 – przeznaczona dla osób nie korzystających z ulg, zwolnień i odliczeń ale wymagająca dodatkowych załączników dotyczących miejsca zamieszkania i dochodów z pozarolniczej działalności i wolnych zawodów.

PIT 33 – przeznaczona dla małżonków o wspólnych dochodach ale nie korzystających z ulg.

Druki potrzebne do złożenia zeznań podatkowych można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy.

Ponadto informujemy mieszkańców miasta i gminy, że w każdy czwartek pracownik Urzędu Skarbowego w Lublińcu pełni dyżur w tutejszym urzędzie, pokój nr 7, w godz 9–14.

Podczas dyżuru pracownika Urzędu Skarbowego można zasięgnąć informacji źródłowych na temat sposobu wypełniania deklaracji podatkowych.



rysunek tuszem
Pawła Mrozka

Z URZĘDU
STANU
CYWILNEGO

Nowy – odnowiony i urządzony Urząd Stanu Cywilnego oddano do użytku w 1978 roku.

Kosztował niebagatelną wówczas kwotę 350 tys. zł. Przeszło 70% sumy stanowiła fundacja miejscowych rzemieślników, którzy zakupili stare meble we Wrocławiu, Opolu i Krakowie. Odnowili je i obecnie sale USC zdobią antyki w stylu Ludwika Filipa. Sufit wieńczy wspaniały kandelabr z epoki Księstwa Warszawskiego, a ściana zdobi akwarela Mieczysława Rayznera „Kobieta w zadumie”.

Meble i stereofoniczne nagłośnienie sal stwarzają niepowtarzalny urok i klimat.

★★★

W okresie od 1978 do 1992 roku na ślubnym kobiercu stanęło 1280 par (w tym 54 osoby zawarły związek małżeński z cudzoziemcami).

DOBRODZIEŃ I OKOLICE W OKRESIE WPLYWÓW KULTURY PROWINCJONALNO - RZYMSKIEJ EPOKI ŻELAZA

Jak wykazują badania archeologiczne, o których piszą profesorowie K. Godłowski i J. K. Kozłowski w skrypcie dla studentów z 1979 r. pt. „Historie starożytne ziem polskich” (wyd. IV) oraz prof. J. Kostrzewski w „Kultura prapolska” (1947 r.) Dobrodzień wraz z przyległą okolicą, leżącą nad rzeką Nosek lub Główka (obecnie Myślińska), był zamieszkały już w epoce żelaza.

Okresu starszego i młodszego rzymskiego tj. 100 – 450 r.n.e. z kręgu kultury przeworskiej pochodzą charakterystyczne znaleziska ceramiczne pochówkowe i domowe oraz wyroby towarzyszące z żelaza wytopionego z miejscowych rud w prymitywnych piecach tzw. dymarkach, które opalane były drewnem z miejscowych borów rosnących nad Małą Panwią.

Miejscowa ludność budowała niewielkie (przeciętnie 3x5 m) ziemianki ze słupami i trzymającymi konstrukcję dachów, a później naziemne domy słupowe z paleniskami, które były jeszcze zamieszkałe i przetrwały do starszego okresu średniowiecza pogańskiej kultury prapolskiej tj. X w.

Ludność zajmowała się zbieraniem miodu z leśnych borów, pasterstwem, hodowlą, garncarstwem.

Mieszkańcy tych terenów bogato wyposażali swoich zmarłych w przedmioty codziennego użytku, a także w zapinki oraz silnie profilowane fibule stanowiące ozdoby dominujące w obrządku ciałopalnych grobów jamo-

wych, a później popielcowych czystych, nieraz jeszcze obrzuczanych resztkami stosu.

Późniejsze pochówki popielcowe wyposażane w ceramikę wykonaną na kole garncarskim mają oryginalną ornamentykę i kształt.

Pochówki te zostają zastąpione bezpopielcowymi, ponieważ szczątki ludzi i ich wyposażenie składano już w jamach i rozpraszano w końcowej fazie okresu późnorzymskiego.

Specyficzne cmentarzyska zwane typem dobrodzieńskim znaleziono na obszarze północno-wschodniego Górnego Śląska i graniczącego z nim Śląska Opolskiego.

Na obszarze, specyficznego, odkrytego i przebadanego cmentarzyska, zalegające najczęściej ciągle warstwy złożone z przemieszanych ze sobą szczątków różnego typu pochówku, któremu towarzyszyły wykonane w podobnym typie ceramiki domowe i pochówkowe z charakterystyczną ornamentyką wzorów i kształtów. Rzadki typ naczyń wiaderkowatego (z dwoma pionowymi uchami) znaleziono w Dobrodzieniu, Solarni, Pustej Kuźnicy, Leśnicy oraz pojedyncze ułamki w najstarszej warstwie w Gnieźnie. Ten typ ceramiki wczesnohistorycznej stanowi dziedzictwo z okresu wędrówki ludów z przełomu IV i V w.n.e. zdaniem profesora J. Kostrzewskiego.

Wśród historyków nie ma jednomyślności czy jest to odrębna kultura tzw. „dobrodzieńska”, czy lokalna grupa najmłodszej fazy kultury przeworskiej.

Henryk Maruszczczyk

Zatopione miasteczko

Na jednej z podmokłych łąk nazwanej staromieściami, wśród porośniętych rzadkimi zaroślami i lasem było onegdaj miasteczko, którego mieszkańcy byli pyszni i zarozumiali, nie szanujący często praw, nie znający współczucia. Byli bezlitośni, imali się rozboju, zadawali ból słabszemu ciesząc się z nieszczęścia bliźniego. Nie bali się kary boskiej, mordując z zimną krwią.

Pewnego burzowego dnia z piorunami spotkała ich kara. Owego dnia dzień stał się nocą i cała osada, wraz z mieszkańcami i ich dobytkiem, zapadła się pod ziemię w grząskie bagna. Dzisiaj w burzowe dni słychać dobrze odgłosy jęków, żałujących za swe winy mieszkańców, przeplatane odgłosami dzwonów. Nieraz wracający nocą dostrzegają widma pokutujących dawnych mieszkańców snujących się na trakcie Zawadzkie-Dobrodzień.

(O jakiej miejscowości (wiosce), leżącej na trasie Zawadzkie – Dobrodzień, jest mowa?)

☆☆☆

W młodszym okresie wczesnego średniowiecza kultury wczesnopolskiej miasteczko późniejsze leżało na trasie wędrówki pobożnego pielgrzyma, który zdrożony wędrówką i zapadającą nocą zatrzymał się w chacie ubogiego kmiecia mającego niewidomą od urodzenia, pięknej urody, dziewczę. Mimo biedy i nieszczęścia gospodarz ugościł strawą i noclegiem zdrożonego wędrowca w swojej chacie wśród wysokich drzew dębowych.

Nieznamy, znający tajniki ludowej medycyny i siłę nowej wiary odwdzięczył się mu lecząc dziewczę okładami z ziół i miodu, którego było ci tutaj pod dostatkiem w barciach.

Po paru dniach, w piękny słoneczny poranek, dziewczę przejrzało na oczy. Zdrowiejąc powiedziała: „Ociec jaki dobry – dzień”.

Ponoć od pierwszych słów, a może od „pełnej – dobrej – borci” pochodzi nazwa miasteczka.

Mieszkańcy, którzy wieczorami słuchali bajania pielgrzyma pobożnego o dziwach świata i nowej miłującej religii postanowili się ochrzcić przez owego wędrowca w źródle tryskającym obok chaty owej dziewczki, która odzyskała wzrok. Pobudowali z bali dębowych małą kapliczkę, w której się modlili.

Wieść o uzdrowicielu rozniosła się i do osady przychodzili mieszkańcy z okolic na coroczne pielgrzymki, gdy ich opuścił pielgrzym udający się do Gniezna.

(Jaka miejscowość bierze nazwę od tych słów?)

Odpowiedzi należy przesłać na adres redakcji. Przewidziane nagrody książkowe.

opracował: Henryk Maruszczczyk

c.d.n.



MIGAWKI Z PODRÓŻY DO NIEMIEC

Katedra Kolońska

Tym razem celem wyjazdu było Köln i odbywające się największe na świecie targi meblowe. Postanowiłem jednak, że ten wyjazd będzie także próbą obejrzenia tego wyjątkowego miasta, które prawie wszystkim kojarzy się z ową niezwykłą budowlą, gotycką katedrą, której strzeliste, niebotyczne wieże widać na wiele kilometrów przed miastem.

Dotarłem do Köln dobrze po północy i miałem dojechać do centrum starego miasta na umówioną kwatere. Stare miasto położone jest na zachodnim brzegu Renu i dlatego skierowałem samochód na Deutzer Brücke i mijając potężny wieżowiec Lufttanz, jakiegoś hotelu i nagle wjeżdżając na most pode mną, gdzieś w ciemności, płynął Ren. Przede mną, nieco na prawo, stała jasno oświetlona, jakby sięgająca nieba, jak skamieniała strzelista modlitwa, Katedra. Widok tak zachwycający, że zwoleń, aby móc jeszcze chwilę popatrzeć i obiecałem sobie, że w ciągu najbliższych dni pobytu w Köln każdą wolną chwilę poświęcę na spacer ku tej katedrze.

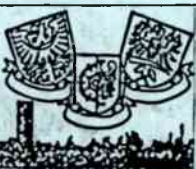
Köln jest miastem o bardzo specyficznej atmosferze. W tę noc przyjazdu głód zmusił mnie do wyjścia jeszcze w gęszcz wąskich uliczek starego miasta. Była pierwsza w nocy, luty, ciepło. Uliczki pełne spacerujących, pootwierane drzwi piwiarni, kawiarni, restauracji, z których buchało ciepłem, gwarem głosów i muzyki. Wielojęzyczny tłum na zewnątrz i wewnątrz. Uśmiechnięci, swobodni ludzie. Nawet stojąc przed małym, jazzowym pubem, żebrzący dziadek tańczył w miejscu i uśmiechnięty zaczął przechodzących. Wszedłem do pubu, a raczej wślizgnęłem się, gdyż był to mały, wąski lokal, bez jakichkolwiek miejsc siedzących, gdzie wszyscy stojący pili piwo roznoszone przez kelnerki, które z powodu ścisłości z piwem jedną ręką trzymały ponad głowami, a drugą podawały je gościom i kasowały pieniądze. Z przodu, na małym podwyższeniu, grała kapela jazzowa. Panował urzekający „hałas”. Natychmiast dostałem szklanek piwa nim zdążyłem ją zamówić i prawie natychmiast brałem udział w rozmowie grupy stojących obok ludzi. Pomyślałem, że właściwie każdy Polak powinien zobaczyć Niemcy naprawdę, porozmawiać tam, poczuć się Europejczykiem, rozmawiać bez kompleksu człowieka z Polski, aby rozwiązać ten ponury obraz rzekomo pełnych neonazistów, rewizjonistów i wrogów kreślony przez nasze media.

W następnych dniach popołudniami i wieczorami odbywały się moje, samotne czy wspólne z kolegami wyjścia „ku katedrze”. Tam, w tych uliczkach, a szczególnie na placu koło katedry koncentruje się cała specyfika tego miasta. Przede wszystkim w różnych

zakamarkach załomów katedry, muzeum rzymsko-germańskiego „mieszkają” młodzi ludzie w śpiworach, którzy nie są bezdomni i biedni z konieczności (ci „mieszkają” na pobliskim dworcu), ale z wyboru. Dumni w swej pogardzie dla materialistycznego, bogatego świata, który ich otacza.

W jakiś sposób to właśnie do nich pasuje ta niezwykła wystawa, która na długi czas przykuła moją uwagę. Umieszczona została w miejscu, w którym nie sposób jej nie zauważyć. Z prawej strony głównego wejścia, na kilku drewnianych słupach, na sznurach, rozpięte są tabliczki wycięte z kortonów, owinięte folią, a na nich cała bieda świata. Chyba we wszystkich językach świata wypisano tam protesty, krzyki rozpacz, Kurdów, Palestyńczyków, Indian południowo-amerykańskich, a porzede wszystkim tabliczki po niemiecku i angielsku młodych Europejczyków, którzy protestują przeciw polityce, ale i... biznesowi. Przypominają o wielkich oszustwach największych traktatów rozbrojeniowych, które oficjalnie sankcjonują taki poziom pozostawionych arsenałów nuklearnych, że każdy z nas może być uśmiercony parokrotnie. Obłuda demokracji, choćby na przykładzie tabliczki, po angielsku podpisanej Runnina (Biegnący Byk), w której ów Indianin z USA pisze, że Stany Zjednoczone ciągle mają na ustach pouczenia wobec reżimów południowo-amerykańskich o prawach człowieka, chociaż pod panowaniem tych dyktatur przetrwały całe narody indiańskie, które nie udało się wytrzymać północno-amerykańskiej „demokracji”. Wreszcie najnowsze treści na tej dwuletniej już wystawie. Wielki krzyk i protest przeciwko skinom i neonazistom, ujęte w wiele haseł i języków. Portret tureckiej dziewczynki z Mölln, a obok przejmujący wiersz niemieckiego poety (jak żałuję, że nie miałem aparatu fotograficznego), którego sensem było litanijne wyliczanie naszych powiedzeń: „To nie ja, nic o tym nie wiedziałem, nic nie mogłem wiedzieć, nic nie mogłem zrobić, to byli inni, ... i dlatego właśnie owi inni mogą robić właśnie to co zrobili”. Jedno z centralnych miejsc tej wystawy zajmuje zdjęcie zbombardowanego Köln. Pośród morza ruin stoi nietknięta katedra. Z jednej strony tegoż zdjęcia portret angielskiego dowódcy, który wymyślił „dywanowych” nalotów na miasta niemieckie: Köln, Dresden, Stettin, Hamburg i tym podobne. Z drugiej strony zdjęcie pomnika, który w Londynie wzniesiono na jego cześć w 1992 roku i komentarz, że przecież dywanowe naloty były w gruncie rzeczy eksterminacją ludności cywilnej tych miast, gdzie zginęło ich kilkaset tysięcy, było zastosowaniem czysto nazistowskich metod walki. I krótki komentarz: „Zabijesz jednego – jesteś mordercą; zabijasz tysiące i zwyciężysz – jesteś bohaterem”. Pod tym zdaniem odręcznie dopisano nazwisko amerykańskiego generała Shwarzkopfa – pseudonim „morderca dzieci Bagdadu”. Pomyślałem, że bardzo nam daleko do tak prostej i sprawiedliwej oceny postaw, gdzie nie jest ważne kto po czyjej stronie stał: zwycięzców czy zwyciężonych, ale co czynił. To takie proste i pierwotnie chrześcijańskie.

Potem jeszcze spacer śladami rzymskiej Colonii. Bo czy wszystkim wiadomo, że to miasto założyli starożytni Rzymianie. Przeszedłem się kilkunastoma metrami bitej drogi rzymskiej, która stamtąd prowadziła do... Rzymu, ułożona z wielkich, bazaltowych kamieni. Ten odsłonięty dziś odcinek drogi ma prawie dwa tysiące lat. Idąc główną



ulicą handlową o dzisiejszej nazwie Hohestrasse spacerujemy drogą, którą właśnie przed wiekami Rzymianie wytyczyli jako główną ulicę założonej przez siebie osady. Chodząc tymi ulicami dosłownie nogami wyczuwa się korzenie Europy, wspólnotę tego, co nazywamy europejską, a czasem zachodnią kulturą, jedność Europy. A właściwie jakby więcej, gdyż na tej właśnie ulicy, co kilka kroków styka się człowiek z jakimś innym odcieniem światowej kultury: słychać dźwięki fletów indiańskiej muzyki, gdzieś z andyjskich szczytów, z boku Chińczyk gra na unikalnych, chińskich, jednostrunowych skrzypcach, jakiś lalkarz prezentuje kukiełkę, która na małym pianinie gra koncert fortepianowy Czajkowskiego, a nieco dalej na płytach chodnikowych malarz kopiuje kolorowymi kredkami autoportret Rembrandta. Ponad tymi wszystkimi na podwyższeniu stoi nieruchomy mim, jakby nie widzący i nieobecny, nie reagujący na usiłującego go rozśmieszyć pijaka. Otaczał go tłum ludzi zdumionych tym, że można się tak oderwać od wartko płynącego życia, a może tylko powierzchowności?

Pozostaje już tylko wspomnieć o znajdującym się we wspaniałym grobie żony Mieszka I, księżniczki nie-... to wspomnienie zadedykować tym wszystkim, bardz... i niedouczone, którzy twierdzą, że naród polski i niemiecki zawsze były sobie wrogie. I opuścić już Köln.

W odległym bowiem, zaledwie kilkadziesiąt kilometrów Düsseldorfie również wydarzyło się coś, co warto opowiedzieć.

Albo o tym następnym razem.

Bernard Gaida

„IŁEM” W DOBRODZIENIU



5. 03. 1993

Bilety do nabycia w
Miejsko - Gminnym
Ośrodku Kultury

Dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Częstochowie zwrócił się do Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dobrodzieniu z propozycją udziału w akcji „Schronienie dla 1000 rodzin”, której istotą jest przyjęcie przez polskie rodziny rodzin bośniackich. Tą drogą prosimy zainteresowane rodziny o zgłaszanie swego akcesu do przyjęcia rodzin bośniackich.

Zgłoszenia w Urzędzie Miasta i Gminy, pokój nr 2

... Najwznioślejsze w sztuce jest to, że każe nam się śmiać albo płakać, że nas podnieca albo gniewa i że podobnie jak przyroda budzi marzenia

Ania L.
III kl. LO

Czym dla mnie jest sztuka?

Jest falującą w otwartym oknie firanką, porzuconym w przydrożnym rowie butem. Sztuka istnieje obok mnie, we mnie, pulsuje swym własnym życiem, pulsuje we mnie, jest porwytem oburzenia, namietnością, opętaniem obsesją, odreagowaniem wewnątrz przypomocy. Istnieje przez nas, dla nas. Pozwala w sposób mniej lub bardziej dosłowny realizować swe odczucia wynikłe z kontaktu z ludźmi, przyrodą, samym sobą, ze światem. Ból, strach, obojętność, przynębanie, miłość odciskają się barwnymi plamami, ostrością kreski na płótnie, papierze, stając się wizualnym świadectwem naszych stanów duchowych, estetycznych. To właśnie ona daje tę cudowną różnorodność upustu ludzkich namietności w dowolnej formie, oprawie.

Można by się pokusić się o stwierdzenie, że twórczość jest stałym lękiem przed doznaniem nieznanego w strachu przed nieznanym człowiek tworzy, w przerażający sposób przedstawia przeróżne zjawiska, przedmioty, osoby. Ucieka, buduje wokół siebie mur z własnych dzieł w strachu przed czymś? kimś? Gdy nagle idąc ze spuszczoną głową zauważa prymitywny rysunek kredą przedstawiający słońce. Żyjąc w świecie schyłków zielonych lasów zapominamy o tym, z czym mamy kontakt codziennie. Dla niego nieznanym było wciąż coś bardziej skomplikowanym, wymyślał diagramy, układy, całe maszyny, aż tu nagle coś tak oczywistego, znane stało się nieznanym. Wybiegał wciąż o krok, przedstawiał zgubę człowieka jaką niesie cywilizacja ze swym gwarem, deptaniem po butach, szczękiem metalu. Droga, przed którą chciał uchronić ludzi, ułała się nagle jego drogą, drogą do słońca. Sztuka jest właśnie takim słońcem. Dla jednych świeci z góry, inni znajdują ją pod stopami, jeszcze inni mają ją w sobie, są i tacy, którzy mają ją nad sobą, w sobie, pod sobą, bo przecież to my stwarzamy sztukę, jest ona naszym

Gosia Czelnik

EMAUS

Nie poznajemy
Nigdy do końca
Nigdy na pewno
Wydaje się, ale
już nie
Serce pałało, ale...
Czy to On
milczy
Czy to Ty
Zawsze jest tylko chleb
ręce i gest
Twarz coraz inna
Coraz nowa twarz
Ma się ku wieczorowi
Pora spoczynku
Woda wino chleb
Czemuście nie pytali
wprost
Nie pochwycili Go za nogi
Ręk nie trzymali
Cienia nie przywiązali do
ław
Stoimy jak uczniowie
Którzy nie doszli do
Emaus

A ręce ciążą
Od zdumienia
Czy to On
Był
Na pewno
Gdzie
Ślady zmiotła noc
Czym prędzej
Nieśmy innym
Pewność niepewności
Gosia Czelnik
kl. III TR

słońcem, na którego istnienie złożyły się ślady naszego życia utracone w różnej formie. Wciąż ją odczuwać niż o niej mówić. To jak mówienie o słońcu, które daje tylko wyobrażenie o jego blasku, ciepło. Kontakt pozwala odczuć to ciepło, postrzec blask, który sam w sobie rozbudza wyobraźnię. Uważam, że każdy ją tworzy, okrucieństwem okrucieństwa, kropla po kropli. W sposób mniej lub bardziej widoczny, eksponowany, bo przecież „Nie trzeba krzyczeć aby być słyszany”.

Jolanna Słowik
kl. III LO



Fraszki

Dom wariantów

Chyba z przykrością
każdy mi przyzna,
że z domem wariantów
jest moja ojczyzna.

Po ślubie

Pewne dziewczę
narzekało
mój i pensję ma za małą.

Obawy

Czy w raju mnie przyjmą
solą i chlebem
gdy zgrzeszę z aniołkiem
pod gołym niebem

Niekiedy

Niekiedy ona i on
to porozumienie stron.

Stanisław Siekaniec

Kochanie!

Tesknę za Tobą szalenie
gdyż jesteś mym marzeniem
Tyś mym księżycem na niebie
tak jak i jego – potrzebuję Ciebie
Twój dotyk powoduje dreszcze
a moje ciało krzyczy – JESZCZE
Twój zapach budzi moje zmysły
i nieco krępuje Twój wzrok bystry
Rozbudzasz we mnie pragnienie miłości
a w moim sercu ciągle czułość gości
Piszę ten wierszyk właśnie Tobie
bo tak bardzo pragnę Cię mieć przy sobie
Dlatego proszę odwiedzać mnie częściej
a pewnie długo mym natchnieniem
będziesz

Iwona Wróbel
kl. II TR

KONKURS LITERACKI

Redakcja „Echa Dobrodzienia i okolic” ogłasza konkurs literacki dla młodzieży szkolnej (i nie tylko) o laur „Kieszeni Urzędu” w dwóch kategoriach:

- na zestaw wierszy (3–4 wiersze),
- na opowiadanie (do 5 stron maszynopisu).

Tematyka dowolna. Maszynopisy lub czytelne rękopisy (opatrzone godłem, do których dołączona jest zaklejona koperta zawierająca godło, imię i nazwisko autora wraz z dokładnym adresem) można składać w siedzibie redakcji tj. sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Dobrodzień na ręce sekretarza redakcji p. Barbary Orlikowskiej, w terminie do 15 kwietnia br.

Przewidujemy nagrody.

Redakcja przyjmuje ogłoszenia drobne (do 10 słów) w cenie 10.000 zł / ogłoszenie oraz ogłoszenia reklamowe – cena według uzgodnienia ze zleceniodawcą.

12

Echo
DOBRODZIEŃIA



HUMOR ŚLĄSKI

TO ZALEZA

– Wiele masz lot? – pyta konduktor
synka w tramwaju.
– To zaleza. Dłoo woos to dziesięć, a
jak mom ojcu po kwatarka lecieć to
osiemnaście.

MLEKO

Przyszli roz z gminy tacy panowie i
pytają gospodarza, wiela mu krowa
dziennie mleka daje?
– A będzie z siedem litrów!

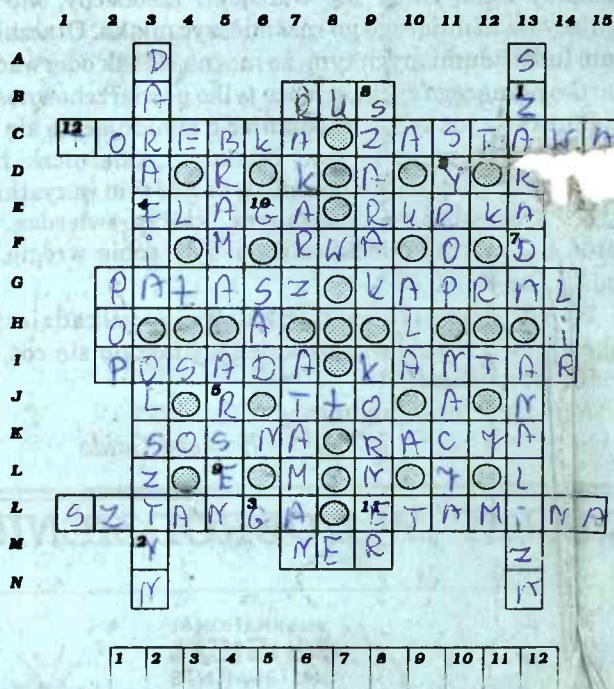
– A co z tym robicie?

– Trzy litry w domu zostaje, a sie-
dem sprzedajemy do spółdzielni.

POŻYCZKA

– Antek, pożycz mi dwa tysiące
złotych – pado Francek.
– No dobrze, ale mom przy sobie
ino tysiąc.
– No to daj ten tysiąc, a drugi
tysiąc będziesz mi winien.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: B7 Lech, Czech i ten trzeci, C1 na cukierki albo na kobiece podgrodzie drobniaki, C9 komplet nakrycia stołowego jak samochód jugosławiański, E3 sznurek chorągiew, E9 smaczna z kremem, F7 ischias, G2 broń sieczna; w Polsce XVIII, G9 podoficer z dwoma „belkami”, I2 zajęcie stałe płatne miejsce, K9 uzdźwignica bez wędzika, J7 część sceny na dalszym planie, K3 drzewo iglaste, K9 słusznosc, L1 sprzęt ciężarowca, L9 lekka przezroczysta tkanina, M7 prawy dopływ Warty.

PIONOWO: 3A pod zarządem proboszcza, 13A wierszowane zadanie umysłowe, 7B wypajkuje beaparskie psy, hycel, 9B zając, 5C większa od drzwi, 11C słodkie lekarstwo na kaszel, 2G duchowny prawosławny, 6G ogród owocowy, 10G elementarzowa koleżanka Oli, 14G złotówka Włocha, 3I województwo nad Łyną, 5I pierwiastek chemiczny (s. As), 7I wódz Kozaków, 9I w pikie nożnej rzut różny, 11I naród, narodowość, 13I przeciwieństwo syntety.

Rozwiązania na kartach pocztowych należy nadesłać do 15 marca na adres redakcji. Wśród nadesłanych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Redaguje kolegium w składzie: Janusz Orlikowski (przewodniczący), Barbara Orlikowska (sekretarz), członkowie: Stanisław Górski, Bernard Gaida, Lidia Kontny, Krystyna Kuszelewska, Paweł Mrozek i Władysław E. Piekarski (red. techniczny). Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy, 42-780 Dobrodzień, pl. Wolności 1

Wydawca: Oficyna „GALERIA” na zlec. Urzędu Miasta i Gminy w Dobrodzieniu.

Redakcja zastrzega sobie prawo adjustacji tekstów, skrótów, wprowadzania tytułów i śródtytułów. Materiały niezamówione są drukowane bez honorariów i nie podlegają zwrotowi.